

Na Wschodzie bez zmian. Chińska gospodarka po roku wojny handlowej

Maciej Kalwasiński

Agresywna polityka celna Donalda Trumpa i nowe bariery protekcyjnistyczne na świecie nie zdołały w 2025 r. podważyć fundamentu, na którym od wybuchu pandemii COVID-19 opiera się wzrost PKB Chin. Rekordowa nadwyżka handlowa po raz kolejny pozwoliła Pekinowi utrzymać dotychczasowy kurs polityki gospodarczej: kierować zasoby na modernizację przemysłu, zamiast przeznaczać je na rozwiązanie głównych problemów makroekonomicznych, m.in. relatywnie niskiego poziomu konsumpcji krajowej. Nowym zjawiskiem był natomiast pierwszy w historii spadek nakładów na środki trwałe, wynikający przede wszystkim z kampanii politycznej władz przeciw „wyniszczającej konkurencji”.

W minionym roku nadwyżka handlowa ponownie miała największy od 1997 r. udział we wzroście PKB Chin. Wojna celna Trumpa nie zatrzymała chińskiej ekspansji, lecz doprowadziła do przekonfigurowania łańcuchów dostaw. Bezpośrednia sprzedaż do USA gwałtownie spadła, ale część towarów nadal trafia na tamtejszy rynek poprzez państwa trzecie. Dywersyfikacja ma również wymiar realny: rekordowy eksport wynikał z globalnego popytu na konkurencyjne chińskie towary. Pekin coraz śміalej wykorzystywał też zależności od dostaw z ChRL do wywierania presji na partnerów handlowych.

Siła eksportu i napędzającej go produkcji kontrastowała ze słabością popytu wewnętrznego, trudnościami na rynku pracy, kryzysem na rynku nieruchomości, wyniszczającą konkurencją między firmami i presją deflacyjną. Pekin dostrzega ryzyka wynikające z uzależnienia od popytu zewnętrznego, ale partnerzy handlowi nadal nie zmusili go do zasadniczej korekty kursu. Toleruje więc gospodarkę „dwóch prędkości”, ograniczając się do działań stabilizacyjnych i koncentrując na priorytetach: wzmacnianiu bezpieczeństwa ChRL oraz poszukiwaniu nowych źródeł rozwoju. Obecne trudności uznaje za przejściowy koszt transformacji i budowy gospodarczej „twierdzy” w przygotowaniu na eskalację konfliktu z USA.

W 2025 r. zachwiał się filar, na którym przez dekady opierał się wzrost Chin – inwestycje. Według oficjalnych statystyk nakłady na środki trwałe zmniejszyły się po raz pierwszy w historii. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, w jakim stopniu wynikało to z kampanii przeciw „wyniszczającej konkurencji” (*nèijǔǎn*), problemów finansowych władz lokalnych i porządkowania ich zadłużenia czy pogłębienia kryzysu na rynku nieruchomości, a w jakim – ze skorygowania zawyżanych wcześniej danych. Tym bardziej że inne oficjalne wskaźniki makroekonomiczne – dane o akumulacji brutto – nie potwierdziły spadku aktywności inwestycyjnej poniżej poziomu z poprzedniego roku.

Oficjalna dynamika wzrostu PKB osiągnęła w ubiegłym roku poziom wyznaczony przez Pekin, jednak niezależni ekonomiści podają te wyniki w wątpliwość. Według analityków Rhodium Group w 2025 r. gospodarka ChRL urosła realnie o 2,5–3%, a nie o 5%, jak raportuje (podobnie jak rok wcześniej) urząd statystyczny[1]. Model opracowany przez Bank Finlandii, kwestionujący jedynie wysokość wskaźnika inflacji (deflatora), wskazuje na niespełna 4-procentową dynamikę. Faktyczne tempo wzrostu PKB pozostaje nieznane, ale z pewnością chińska gospodarka znajduje się na ścieżce wyraźnie wolniejszej ekspansji niż przed wybuchem pandemii COVID-19.

Z powodu deflacji nominalny wzrost PKB Chin trzeci rok z rzędu był mniejszy niż dynamika realna[2], a zarazem najniższy od 1976 r. Wskaźnik ten lepiej niż miara uwzględniająca zmiany cen ilustruje obecne słabości i perspektywy chińskiej gospodarki: spowolnienie wzrostu dochodów ludności, firm i wpływów budżetowych (centralnych i lokalnych) rzutujące na zdolność do spłacania zadłużenia oraz skłonność do konsumpcji i inwestowania.

Potęga handlowa

Agresywna, chaotyczna i niezgodna z amerykańskim prawem[3] polityka celna Donalda Trumpa doprowadziła do gwałtownego spadku bezpośredniego chińskiego eksportu do USA, ale nie powstrzymała wzrostu nadwyżki handlowej ChRL. W minionym roku dodatnie saldo w wymianie towarowej sięgnęło rekordowych 1,2 bln dolarów. W obliczu słabości pozostałych motorów gospodarczych – inwestycji oraz konsumpcji – Chiny odnotowały najwyższą kontrybucję eksportu netto do wzrostu PKB od 1997 r. Podobnie jak rok wcześniej[4] ugruntowane wątpliwości dotyczące dynamiki aktywności gospodarczej sugerują, że wkład handlu zagranicznego mógł być w rzeczywistości jeszcze wyższy niż raportowane przez urząd statystyczny 33%.

Do Stanów Zjednoczonych trafia więcej towarów z Chin, niż wskazują oficjalne dane, ale dywersyfikacja geograficzna eksportu jest faktem. Sprzedawcy i kupujący omijają podwyższone cła m.in. poprzez fałszowanie kraju pochodzenia produktu, przenoszenie montażu końcowego poza ChRL (np. do państw ASEAN czy Meksyku), zaniżanie deklarowanej ceny towaru, podwójne fakturowanie, zmienianie klasyfikacji celnej czy fasadowe podmioty pełniące rolę importera odpowiedzialnego za opłacenie cła[5]. Nie oznacza to jednak, że wzrost eksportu na innych kierunkach był wyłącznie próbą obejścia amerykańskich ceł bądź poszukiwaniem nowych rynków zbytu wymuszonym przez Waszyngton. Stanowił raczej przejaw widocznej już wcześniej nierównowagi między rosnącą produkcją i niską sprzedażą towarów w Chinach oraz rosnącego popytu na tamtejsze towary na świecie. W minionym roku nadwyżka ChRL w handlu produktami fabrycznymi przekroczyła 2% PKB reszty świata, czyli więcej niż Niemcy i Japonia notowały łącznie w szczycie swojej eksportowej potęgi w latach 70. i 80.

Wzrost nadwyżki handlowej jest wspierany przez zaniżanie wartości renminbi przez Pekin [6]. Mimo że Chiny sprzedały za granicę towary za przeszło 1,2 bln dolarów więcej, niż kupiły, to chińska waluta osłabiła się w 2025 r. w stosunku do euro o blisko 8%. W ujęciu realnym – uwzględniającym różnice w inflacji – skala deprecjacji była jeszcze wyższa, co przełożyło się na zdecydowaną poprawę relatywnej konkurencyjności chińskiego eksportu. Szacunki ekspertów wskazują, że renminbi może być niedowartościowane o 20–30%[7].

W 2025 r. Pekin pokazał, że dominację w wąskich gardłach globalnych łańcuchów dostaw traktuje jako instrument nacisku w wojnie gospodarczej z Zachodem. W reakcji na eskalację sporu z USA wiosną objął kontrolą eksportową siedem kategorii średnich i ciężkich metali ziem rzadkich oraz powiązanych produktów, przy czym restrykcje od początku miały charakter globalny, a nie wymierzony wyłącznie w Stany Zjednoczone. Jesienią Chiny poszły krok dalej: rozszerzyły nadzór o kolejne metale, technologie ich wydobywania i przetwarzania oraz produkcję magnezów, a część nowych regulacji miała charakter eksterytorialny[8]. Przepisy uderzały szczególnie w branże strategiczne – od zbrojeniówki po półprzewodniki – i miały utrudnić rozwój alternatywnych łańcuchów dostaw poza ChRL. Zakładały, że licencje dla zagranicznych użytkowników wojskowych co do zasady nie będą wydawane, a eksport do zastosowań wojskowych lub podnoszących potencjał militarny będzie blokowany. W praktyce oznaczało to próbę spowolnienia rozbudowy zachodnich zdolności obronnych. W wyniku porozumienia między Xi Jinpingiem a Donaldem Trumpem wdrożenie nowych zasad zawieszono na rok. Groźba odcięcia partnerów handlowych od newralgicznych surowców pozostaje jednak skutecznym narzędziem presji politycznej w rękach Pekinu.

Na świecie rosną obawy nie tylko przed wykorzystywaniem przez Pekin zależności w łańcuchach dostaw jako instrumentu nacisku politycznego, lecz także przed „chińskim szokiem 2.0”[9], czyli skutkami ekspansji przemysłowej Chin dla baz wytwórczych innych państw. W warunkach popytu wewnętrznego zbyt słabego, by absorbować szybko rozbudowywane moce produkcyjne, firmy z ChRL coraz agresywniej kierują sprzedaż za granicę, wypierając produkcję z innych gospodarek i utrudniając rozwój nowoczesnych gałęzi przemysłu. Pogarsza to perspektywy wzrostu, destabilizuje rynki pracy i pogłębia zależność od dostaw z Chin. Już dziś ChRL odpowiada za ok. 30% światowej produkcji przemysłowej, a według prognoz ONZ do końca dekady jej udział może wzrosnąć nawet do 45%[10]. W przeciwieństwie do pierwszego „chińskiego szoku” obecna fala ekspansji obejmuje nie tylko tradycyjne branże o niskiej wartości dodanej, lecz także produkty wysokomarżowe oraz sektory kluczowe dla przyszłego wzrostu, bezpieczeństwa technologicznego i transformacji energetycznej.

W odpowiedzi na chińską ekspansję eksportową wiele państw nadal wznosiło bariery protekcyjnistyczne, lecz nie wszędzie były one zastrzane z równą konsekwencją. Krótkoterminowe koszty konfliktu handlowego z USA i zagrożenie retorsjami Pekinu zaczęły równoważyć długoterminowe obawy przed chińską nadprodukcją. W 2025 r. po instrumenty obrony handlu sięgnęły 52 z 70 największych gospodarek świata, ale tylko część z nich bardziej stanowczo zastrzała kurs wobec Pekinu[11]. Zdecydowane pozostawały przede wszystkim Indie, Brazylia, Turcja i Meksyk. Eskalacja wojny celnej prowadząca do powstania szerokiej „antychińskiej” koalicji stanowiłaby realne zagrożenie dla stabilności chińskiej gospodarki. Na razie jednak świat, uzależniony od szybkich i tanich dostaw z Chin, pozostaje niezdolny do zbudowania szczelnego „muru celnego” wokół ChRL.

Siła podaży

Rosnąca nadwyżka w handlu towarami jest pochodną pogłębiającej się dysproporcji pomiędzy lokalnymi możliwościami produkcyjnymi a popytem wewnętrznym. Ambitna polityka przemysłowa władz ChRL prowadzi do przerostu mocy wytwórczych ponad potrzeby miejscowych nabywców. Intensywna konkurencja między firmami podsyc

wyniszczające wojny cenowe. W efekcie krajowe dostawy zastępują import, a konkurencyjność chińskich towarów na rynkach zagranicznych rośnie.

Chiny pozostają głównym producentem wielu prostych i niskomarzowych dóbr, ale równocześnie budują przewagi w zaawansowanym przemyśle, który Pekin traktuje jako fundament modernizacji gospodarki oraz źródło bezpieczeństwa i dobrobytu[\[12\]](#). Władze szczerzą się, że w 2025 r. produkcja robotów przemysłowych wzrosła o 28% r/r, obrabiarek do cięcia metalu o 10%, układów scalonych o 27%, inteligentnych dronów o 57%, inteligentnych urządzeń pokładowych do pojazdów o 26%, elementów optoelektronicznych o 19% i urządzeń do druku 3D o 53%, a wartość dodana produkcji wyrobów cyfrowych zwiększyła się o 9%.

Szczególnie dobrze ilustruje to sektor motoryzacyjny, w którym przewagi kosztowe i postęp technologiczny przełożyły się na rosnącą presję konkurencyjną wobec zagranicznych producentów zarówno w ChRL, jak i poza nią. Z szacunków branży wynika, że w 2025 r. sprzedaż aut osobowych za granicę wzrosła o 20%, do blisko 6 mln pojazdów [\[13\]](#), a Chiny utrzymały pozycję największego eksportera na świecie. Oficjalne dane celne wskazują na jeszcze większą zwyżkę eksportu: o 86%, do przeszło 7 mln sztuk, a także spadek importu o ponad 30%, do niespełna 500 tys. sztuk.

Dostawy z Chin pozostały kluczowe dla globalnej transformacji energetycznej. W 2025 r. eksport komponentów fotowoltaicznych wzrósł o blisko 30%, do przeszło 450 GW, baterii – o ponad 50%, do przeszło 300 GWh, a osobowych samochodów elektrycznych i hybrydowych – o ponad 70%, do 3,8 mln pojazdów[\[14\]](#). Wartość zagranicznej sprzedaży powyższych towarów, tzw. nowego trio[\[15\]](#), zwiększyła się o 23%, przekraczając 180 mld dolarów. W krótkim okresie dynamiczny wzrost dostaw z Chin sprzyja „zielonej” transformacji energetycznej dzięki obniżce jej kosztów, jednak w dłuższej perspektywie utrudnia rozwój niezależnej od władz w Pekinie produkcji komponentów i urządzeń niskoemisyjnych technologii na świecie[\[16\]](#).

Globalna ekspansja chińskiego sektora *cleantech* to konsekwencja forsowanej przez rządzących transformacji energetycznej, której najważniejszymi celami są poszerzenie samowystarczalności, modernizacja państwa w oparciu o krajowe technologie i źródła energii elektrycznej oraz pobudzanie aktywności gospodarczej. Dostęp do taniego prądu na masową skalę ma wzmocnić konkurencyjność przemysłu i zmniejszyć uzależnienie państwa od importu paliw kopalnych. W okresie, gdy dotychczasowe źródła wzrostu słabną, a nowe pozostają jeszcze niedostatecznie rozwinięte, zielona transformacja podtrzymuje aktywność gospodarczą i wspiera zatrudnienie. Ekspertki szacują, że szeroko rozumiany sektor *cleantech* – obejmujący OZE, energetykę jądrową, sieci elektroenergetyczne, magazyny energii, elektromobilność oraz kolej – stanowił w ubiegłym roku ponad 11% gospodarki, a jego kontrybucja do wzrostu PKB wyniosła 30%[\[17\]](#).

Słabość popytu

Władze ChRL zdają się rozumieć, że zwiększenie roli konsumpcji w gospodarce jest niezbędne, żeby ograniczyć zależność od rynków zagranicznych, jednak nad reformy strukturalne wspierające popyt krajowy nadal przedkładają stymulowanie podaży. W optyce Pekinu rozwiązanie problemu wiedzie nie poprzez – rekomendowane przez wielu chińskich i zagranicznych ekonomistów – wzmocnienie sieci zabezpieczeń społecznych czy

pozycji pracownika na rynku pracy, lecz postęp technologiczny. Ma on doprowadzić do wzrostu produktywności, a w efekcie – podwyżki wynagrodzeń i wydatków ludności, a także do zwiększenia dostępności towarów i usług.

Faktyczny prokonsumpcyjny zwrot skutkowałby osłabieniem wsparcia dla przemysłu lub znaczącym wzrostem zadłużenia państwa, który Pekin postrzega jako zagrożenie dla stabilności, oraz ograniczeniem kontroli partii nad gospodarką. Zdecydowane zwiększenie konsumpcji wymagałoby wzmocnienia poczucia bezpieczeństwa ekonomicznego mieszkańców Chin, którego – w przeciwieństwie do kolejnych inwestycji – nie da się zadekretować. Realizowany w ubiegłym roku program wymiany starych aut i AGD na nowe kosztował zaledwie 0,1% PKB i służył przede wszystkim wsparciu producentów tych towarów przez przyspieszenie zakupów, które w innym wypadku zostałyby odłożone w czasie. Poza tym władze ograniczyły się do skromnych działań: minimalnej podwyżki najniższych emerytur i dopłat do ubezpieczenia zdrowotnego oraz wprowadzenia nowego świadczenia dla dzieci do trzeciego roku życia i rocznej dopłaty do odsetek wybranych kredytów konsumenckich. Koszt każdego z tych instrumentów był niższy niż 0,1% PKB[18].

Słowność mieszkańców Chin do zakupów nadal osłabiał pogłębiający się – mimo oznak stabilizacji pod koniec 2024 r. – kryzys na rynku mieszkaniowym[19]. Sprzedaż lokali spadła o 9% pod względem powierzchni i o 13% pod względem wartości. W efekcie była o ponad połowę niższa niż w rekordowym 2021 r. Powierzchnia nowo rozpoczętych inwestycji mieszkaniowych zmniejszyła się o 20%, do najniższego poziomu od 2002 r. Nakłady inwestycyjne ograniczono o kolejne 16%. Podobnie jak rok wcześniej załamanie w sektorze nieruchomości mogło przełożyć się na ograniczenie tempa wzrostu PKB nawet o 2 p.p.[20].

Niski popyt w warunkach silnej rywalizacji rynkowej skutkuje dalszym pogarszaniem się wyników finansowych przedsiębiorstw. W minionym roku zyski dużych firm przemysłowych wzrosły po raz pierwszy od 2021 r., choć o zaledwie 0,6%. Równocześnie odsetek podmiotów notujących straty na koniec roku zwiększył się do 24%, najwyższego poziomu w XXI wieku. Firmy zombie – czyli takie, których zysk operacyjny nie wystarcza na pokrycie kosztów odsetek – stanowiły już ponad 12% wszystkich spółek giełdowych, ponad dwukrotnie więcej niż w 2018 r. i niemal dwa razy więcej niż średnio na świecie[21]. Nieadekwatny poziom konsumpcji w stosunku do możliwości produkcyjnych powoduje, że firmy intensyfikują próby ekspansji zagranicznej, aby poprawić wyniki finansowe.

Walka z „wyniszczającą konkurencją”

Słaba kondycja finansowa przedsiębiorstw ogranicza wzrost płac, uszczupla dochody budżetowe, a zarazem – co z punktu widzenia Pekinu najistotniejsze – skłania firmy do wyniszczającej konkurencji cenowej kosztem rozwoju technologicznego. W reakcji na silną presję rynkową wiele podmiotów w pierwszej kolejności ogranicza koszty, w tym nakłady na badania i rozwój. Jest to sprzeczne z wizją „technologicznej ucieczki do przodu” forsowanej przez władze Komunistycznej Partii Chin, w której to innowacje mają prowadzić do wzmocnienia samowystarczalności państwa oraz znalezienia nowych źródeł produktywności[22].

Narastający problem skłonił Pekin do intensyfikacji kampanii przeciw „wyniszczającej konkurencji” (nèijǔǎn). Termin ten pojawiał się w oficjalnym przekazie już od lipca 2024 r. – m.in. w komunikatach po lipcowym posiedzeniu Biura Politycznego KC KPCh i grudniowej

Centralnej Konferencji Pracy Gospodarczej. Do rangi jednego z głównych haseł polityki gospodarczej urósł jednak dopiero po przedstawieniu przez premiera Li Qiang'a w marcu kolejnego roku sprawozdania z prac rządu oraz po wyeksponowaniu na najwyższym szczeblu w czerwcu i lipcu 2025 r., m.in. podczas obrad Centralnej Komisji Finansowo-Gospodarczej i Biura Politycznego KC KPCh, a także w publikacjach partyjnego czasopisma „Qiushi”[23]. Poza samym przekazem politycznym Pekin uruchomił również miękkie, sektorowe naciski administracyjne: od wezwań do „racjonalnej konkurencji” i kontroli cen, kosztów oraz jakości, po wywieranie presji na firmy, by ograniczały nowe inwestycje w branżach z nadwyżkami mocy (w sektorach motoryzacji, fotowoltaiki i baterii, ale też stali, cementu, szkła i metali nieżelaznych).

Jednym ze skutków zaostrzenia retoryki wobec „wyniszczającej konkurencji” był pierwszy w historii całoroczny spadek raportowanych nakładów na środki trwałe. W 2025 r. skurczyły się one o 3,8%. W przeciwieństwie do lat ubiegłych ujemny wynik stał się nie tylko akceptowalny dla Pekinu, lecz także właściwy z perspektywy władz lokalnych i powiązanych z nimi firm, ponieważ potwierdzał ich aktywny udział w kampanii politycznej zaordynowanej przez władze centralne. Nie sposób jednak rozstrzygnąć, w jakiej mierze odzwierciedlał on realne osłabienie aktywności, a w jakiej ograniczenie trwającego od dekad zawyżania statystyk inwestycyjnych w celu osiągnięcia rezultatów zwiększających szanse urzędników na awans w hierarchii partyjno-państwowej. Spadek inwestycji nie ograniczał się bowiem do branż objętych kampanią przeciw „wyniszczającej konkurencji”.

Przyczyn spadku nakładów na środki trwałe należy szukać też m.in. w pogłębiającym się kryzysie na rynku nieruchomości, malejącym uzasadnieniu dla kolejnych inwestycji w obliczu przerostu mocy produkcyjnych oraz ograniczeniu wydatków infrastrukturalnych w związku z nasyceniem Chin tego typu obiektami oraz z przesunięciem środków na spłatę ukrytych zobowiązań władz lokalnych i powiązanych z nimi podmiotów. Nakłady w sektorze nieruchomości skurczyły się aż o 17,5%, wobec 10,8% rok wcześniej i niespełna 9% w 2023 i 2022 r. W poprzednich latach słabość tę kompensowały jeszcze wysokie inwestycje w przemyśle i infrastrukturze, lecz w 2025 r. mechanizm ten przestał działać: pierwsze wzrosły jedynie o 0,6%, a drugie spadły o 2,2%[24].

Za kampanią przeciw „wyniszczającej konkurencji” stoi zarazem próba odejścia od zdecentralizowanego modelu gospodarczego, opartego na rywalizacji regionów, na rzecz silniejszej centralnej koordynacji i większej kontroli Pekinu nad alokacją zasobów. Aby sprostać oczekiwaniom centrali, władze lokalne od dekad kierują środki do sektorów, które w danym okresie uznawane są za priorytetowe[25], co prowadzi do dublowania inwestycji, przerostu mocy produkcyjnych, marnowania kapitału, narastania lokalnego protekcjonizmu i intensywnej konkurencji cenowej[26]. Z perspektywy kierownictwa KPCh mechanizm ten słabiej służy dziś rozwojowi technologicznemu, który wymaga specjalizacji, komplementarności i wykorzystania korzyści skali. Priorytetem nie jest szybka ekspansja, lecz wzrost wysokiej jakości. Inną perspektywę mają władze lokalne, dla których ograniczanie mechanizmów podtrzymujących miejscowe firmy oznacza wzrost bezrobocia i osłabienie aktywności gospodarczej, a więc zagrożenie dla stabilności społecznej. Dlatego będą opierać się naciskom centrali tak długo, jak to będzie możliwe.

Tezy o inwestycyjnym załamaniu nie potwierdzają inne wskaźniki, przede wszystkim dane o akumulacji brutto. Wskazują one, że w 2025 r. inwestycje odpowiadały za 15,3% wzrostu

PKB, co sugeruje wzrost ich realnej wartości o ok. 2% względem 2024 r. Jeśli obie serie danych uznać za równie wiarygodne, różnica między nimi wynikałaby głównie z odmiennego zakresu: nakłady na środki trwałe uwzględniają m.in. grunty i sprzęt używany, ale pomijają zapasy oraz część aktywów niematerialnych, zaliczanych w rachunkach narodowych do akumulacji. Dodatkowo pierwszy wskaźnik ujmuje zmiany nominalne, natomiast drugi pokazuje wielkości realne, skorygowane o wpływ cen, co w warunkach deflacji dodatkowo powiększa rozbieżność między nimi. Ponieważ w 2025 r. nie widać jednak wyraźnego pogłębienia tych zjawisk względem lat poprzednich, rozdzwięk wynika zapewne przede wszystkim ze wspomnianego powyżej „wyciskania wody” z danych (*jǐ shuǐfèn*). Istnieje również alternatywne wyjaśnienie: akumulacja brutto nie mogła pokazać równie silnego spadku jak nakłady na środki trwałe, bo – jako komponent PKB – uniemożliwiłaby wykazanie wyznaczonego przez Pekin wzrostu na poziomie 5%.

Władze już zapowiedziały stabilizację i ożywienie inwestycji. Zarazem coraz wyraźniej poszerzają to pojęcie, łącząc nakłady na aktywa rzeczowe z „inwestycjami w ludzi” (np. edukację i ochronę zdrowia), a priorytet przesuwają z tradycyjnego budownictwa na nowoczesną infrastrukturę wspierającą cyfryzację, AI i zaawansowany przemysł. W pierwszych dwóch miesiącach 2026 r. nakłady na środki trwałe wzrosły o 1,8%.

Konsekwencje dla gospodarki globalnej

Dla reszty świata istotniejsze od tego, jak szybko rośnie chińska gospodarka, jest to, w którym kierunku zmierza. Spowolnienie nie oznacza, że chińskie firmy staną się mniej konkurencyjne, a wpływy polityczne Pekinu na arenie międzynarodowej – słabsze. Uzasadnione dyskusje na temat rzeczywistego tempa wzrostu PKB nierzadko odwracają uwagę od zagrożenia wynikającego z ekspansji przemysłowej ChRL.

Brak zdecydowanych działań w kierunku pobudzenia konsumpcji w Chinach sprawia, że globalna gospodarka nie może oczekiwać wzrostu popytu z tego kierunku. Przy czym nawet gdyby wyraźnie on wzrósł, korzyści dla gospodarek rozwiniętych, w tym UE, byłyby ograniczone. Tylko w niewielkim stopniu przełożyłby się on bowiem na zwiększenie importu europejskich samochodów czy maszyn, ponieważ chiński przemysł sam w coraz większym zakresie zaspokaja potrzeby rynku krajowego, a ewentualne wsparcie uboższych gospodarstw domowych nie zwiększyłoby istotnie zakupów dóbr zagranicznych. Z perspektywy Zachodu większym problemem niż to, że Chińczycy w ograniczonym stopniu korzystają z owoców wzrostu, jest to, że Pekin chce to zmienić przez dalsze wspieranie podaży, co zwiększa presję na przemysł USA i UE.

Sukces trwającej kampanii walki z „wyniszczającą konkurencją” będzie oznaczał, że z krajowej wojny na wyniszczenie wyjdą firmy bardziej innowacyjne i lepiej przygotowane do ekspansji zagranicznej. Przedsiębiorstwa te połączą przewagi technologiczne z wysoką dyscypliną kosztową, umiejętnością działania przy bardzo niskich marżach i zdolnością szybkiego zwiększania skali. Dla partnerów handlowych zwiastuje to jeszcze silniejszą i trwalszą presję konkurencyjną ze strony Chin, zwłaszcza że skutki części inwestycji uruchomionych w poprzednich latach dopiero z opóźnieniem znajdują odzwierciedlenie w produkcji i eksporcie.

- [1] D.H. Rosen, L. Wright, O. Melton, J. Smith, *China's Economy: Rightsizing 2025, Looking Ahead to 2026*, Rhodium Group, 22.12.2025, rhg.com.
- [2] Jako podstawowa miara stanu gospodarki wskaźnik ten od lat służy władzom ChRL za narzędzie wewnętrznej i zewnętrznej propagandy.
- [3] *Learning Resources, Inc. v. Trump*, 607 U.S. (2026), Sąd Najwyższy USA, supremecourt.gov.
- [4] Zob. M. Kalwasiński, *Gospodarka dwóch prędkości. Chiny w przededniu wojny handlowej*, OSW, 12.03.2025, osw.waw.pl.
- [5] C. Shepherd, L. Kuo, Pei-Lin Wu, *Chinese exports, aided by tariff dodging, defy Trump's trade pressure*, The Washington Post, 9.05.2025, washingtonpost.com.
- [6] B.W. Setser, *The PBOC, The State Banks, and Backdoor Intervention*, Council on Foreign Relations, 2.02.2026, cfr.org.
- [7] S. Sivabalan, *China's Yuan Is 25% Undervalued on Trade Basis, Goldman Says*, Bloomberg, 10.12.2025, bloomberg.com.
- [8] Zob. M. Kalwasiński, M. Bogusz, *Cios w europejską obronność: Chiny zaostrzają kontrolę eksportu produktów strategicznych*, OSW, 14.10.2025, osw.waw.pl.
- [9] Pierwszy „chiński szok” miał miejsce po przystąpieniu ChRL do Światowej Organizacji Handlu w 2001 r., gdy eksport z Chin gwałtownie rósł, osłabiając konkurencyjność przemysłu w innych państwach oraz prowadząc do punktowej utraty miejsc pracy i do problemów społecznych.
- [10] *The future of industrialization. Building future-ready industries to turn challenges into sustainable solutions*, United Nations Industrial Development Organization, listopad 2024, unido.org.
- [11] J. Gunter, C. Soong, *Many countries launch new trade measures – but China's exports just keep growing*, Mercator Institute for China Studies, 19.02.2026, merics.org.
- [12] Zob. M. Kalwasiński, *Gospodarka według Xi Jinpinga: technologiczna „ucieczka do przodu”*, „Komentarze OSW”, nr 621, 21.08.2024, osw.waw.pl.
- [13] *2025年12月份全国乘用车市场分析*, China Automobile Dealers Association, 9.01.2026, cada.cn.
- [14] Wyliczenia na podstawie danych urzędu celnego ChRL.
- [15] „Stare trio”, które niegdyś stanowiło o sile eksportu, to produkcja odzieży, mebli i elektroniki domowej.
- [16] Zob. A. Łoskot-Strachota, M. Kalwasiński, *UE wobec rosnącej roli Chin w światowej i europejskiej polityce klimatycznej*, „Komentarze OSW”, nr 695, 7.11.2025, osw.waw.pl.
- [17] L. Myllyvirta, B. Schaepe, *Clean energy drove more than a third of China's GDP growth in 2025*, Carbon Brief, 5.02.2026, carbonbrief.org.
- [18] *People's Republic of China: 2025 Article IV Consultation-Press Release; Staff Report; and Statement by the Executive Director for the People's Republic of China*, MFW, 13.02.2026, imf.org.
- [19] Zob. M. Kalwasiński, *Od boomu do bańki. Kryzys na rynku nieruchomości w Chinach*, OSW, Warszawa 2024, osw.waw.pl.
- [20] *China's Economy is Expected to Grow 4.8% in 2026 Amid Surging Exports*, Goldman Sachs, 8.01.2026, goldmansachs.com.

[21] A. García Herrero, *NATIXIS China Corporate Monitor 2025 – Corporate health hurt by lower profit margin even if supported by cheaper funding*, EuroAsia and the World, 17.07.2025, substack.com.

[22] Zob. M. Kalwasiński, *Gospodarka według Xi Jinpinga...*, op. cit.

[23] Oficjalne czasopismo teoretyczne i magazyn informacyjny KC KPCh.

[24] Skalę tych inwestycji ograniczały problemy fiskalne władz lokalnych, które borykały się z niższymi dochodami w warunkach spowolnienia gospodarczego oraz spadku wpływów ze sprzedaży praw do użytkowania gruntów. W 2025 r. specjalne obligacje – emitowane z założenia na określone przedsięwzięcia publiczne, tradycyjnie przede wszystkim budowlane – w większym stopniu wykorzystywano do spłaty ukrytego długu oraz regulowania zaległości wobec firm. W efekcie z ogólnej puli 4,4 bln juanów nowych obligacji na projekty infrastrukturalne mogło trafić tylko ok. 3 bln, najmniej od 2019 r. Część z tych środków przeznaczano ponadto na wykup niewykorzystanych gruntów od deweloperów, a nie na inwestycje.

[25] Do niedawna również do sektora nieruchomości.

[26] Praktykę tę publicznie skrytykował Xi Jinping: „Niektóre regiony, nie licząc się z realiami, ślepo gonią za modą. Skoro inni stawiają na produkcję chipów, one robią to samo. Skoro inni rozwijają ‘nowe trio’, też nie chcą zostać w tyle”. Cyt. za: [学习进行时 | 产业发展，总书记强调不能喜新厌旧](#), Xinhua, 28.01.2026, news.cn.